

Simul iustus et peccator - zasada antropologiczna protestantyzmu

Jednym z najbardziej zasadniczych pytań teologicznych jest pytanie o naturę człowieka i skutki usprawiedliwienia w jego życiu. Z naszego doświadczenia i obserwacji wynika, że społeczności wierzących wcale nie są takie doskonałe i święte jak powinny. W swoim zaś osobistym doświadczeniu życiowym widzimy zarówno wzniosłe jak i grzeszne czyny. Czasami rodzi się nawet wątpliwość, czy faktycznie nasze życie zostało przeobrażone łaską zbawiającą. Występuje u nas w życiu pewnego rodzaju dualizm: pragnienie ducha i czyny ciała. W historii myśli ludzkiej, ten dualizm przyjmował różne rozwiązania. W skrajnych poglądach, jedni próbowali wyzwolić się z ograniczeń ciała poprzez praktyki ascetyczne a inni tworzyli teorię, że skoro duch jest święty, to uczynki ciała nie mają żadnego znaczenia i można grzeszyć do woli. Ruchy zaś ascetyczne namawiały ludzi do heroicznych poświęceń, aby ich duch mógł wyzwolić się z zależności od złego ciała. Pragnienie doskonałości i świadomość niedoskonałości znalazły swoje uzasadnienie w wielu systemach filozoficznych i teologicznych.

Protestancka próba rozwiązania problemu grzechu, zbawienia i uświęcenia

Teologia protestancka też musiała rozwiązać ten problem. Sformułowano tezę zawartą w słowach „Simul iustus et peccator” inaczej mówiąc „prawie sprawiedliwy i prawie grzeszny”. To protestanckie stwierdzenie nie znalazło uznania w teologii Katolickiej¹. W sumie spór dotyczący tego twierdzenia próbowano rozwiązać we „Wspólnej deklaracji o usprawiedliwieniu” podpisanej w 1999 roku.

¹ Dariusz Bruncz, *Karl Rahner: simul iustus et peccator w teologii rzymskokatolickiej*, „Magazyn Teologiczny S.R.”, <http://www.magazyn.ekumenizm.pl/arcicle.php?story=20050209181620813>

Jednym z zasadniczych problemów jest istota usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie z łaski, jak nauczają protestanci, lub z łaski i uczynków, jak chcą Katolicy, prowadzi właśnie do sporu o to luterzańskie stwierdzenie. Istota usprawiedliwienia pokazuje nam metodę zbawienia i drogę przez jaką chrześcijanin musi przejść.

Zasadę „simul iustus et peccator” dobrze oddaje Otto Hermann Pesch:

Luteranie rozumieją opisaną sytuację w tym sensie, że chrześcijanin jest zarazem „sprawiedliwym i grzesznikiem”. Jest w pełni sprawiedliwy, ponieważ Bóg przez Słowo i sakrament przebacza mu grzechy oraz przyznaje sprawiedliwość Chrystusa, która w wierze staje się jego własnością i czyni go w Chrystusie sprawiedliwym przed Bogiem. Natomiast dzięki zakonowi poznaje, że nadal pozostaje grzesznikiem i że grzech jeszcze w nim mieszka”².

Usprawiedliwienie a uświęcenie

W życiu człowieka grzesznego, który na swej drodze spotkał Chrystusa, następują jednocześnie dwa procesy. A akcie nawrócenia człowiek dostępuje usprawiedliwienia, dokonuje się ono w pełni z łaski przez wiarę. Natomiast jednocześnie człowiek wchodzi w proces „wzrostu duchowego” w proces uświęcenia, który trwa. Właśnie świadomość tego procesu uświęcenia prowadzi nas do protestanckiego stwierdzenia „simul iustus et peccator”.

Akt zbawienia dokonany przez łaskę płynącą z krzyża powoduje natychmiastowy skutek, jakim jest zbawienie człowieka i daje nam pewność tegoż zbawienia:

⁸. Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar; ⁹. Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. ¹⁰. Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili.
Efez. 2:8-10³

Zacytowany tekst stawia przed nami pytanie, w jakim zakresie to „stworzenie do dobrych uczynków” pojawia się w nas? Czy ten akt nowego życia dany nam przez Jezusa zamazuje w pełni poprzednie życie i likwiduje poprzednią naturę? Biblia i doświadczenie pokazuje, że tak nie jest. Zbawieni ludzie grzeszą, popełniają błędy i walczą nadal o dobro i „owoce ducha”. Brat Konstanty Wiazowski słusznie zauważa:

„O ile usprawiedliwienie jest dziełem Bożym zakończonym i pełnym, uświęcenie zawsze jest niepełne i zakończy się dopiero w niebie. Usprawiedliwienie nie wzrasta i nie rozwija się,

² Otto Hermann Pesch, *Grzech usprawiedliwionego*, <http://www.mateusz.pl/wdrodze/nr363/02-wdr.htm>

³ Biblia dla Windows 95/98/NT wersja 1.4

natomiast uświęcenie wymaga rozwoju i poszerzania, jest to proces rozwijający się tak długo, jak długo człowiek żyje na ziemi.”⁴

Inaczej to ujmując można powiedzieć za F.Godetem:

„Zerwanie chrześcijanina z grzechem jest niewątpliwie stopniowe w realizacji, lecz w swej zasadzie absolutne i ostateczne”⁵

Jako chrześcijanie funkcjonujemy jak gdyby w dwóch warstwach zależnych od siebie: nowej odrodzonej natury i starej grzesznej. Proces uświęcenia prowadzi nas do zmiany proporcji pomiędzy tymi dwoma sferami naszego ludzkiego doświadczenia. W efekcie końcowym ta stara natura obumrze całkowicie.

Już apostoł Paweł wzywał chrześcijan do umartwiania starej natury w słowach:

Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, Kol. 3:5

Skoro musimy coś umartwiać - to coś istnieje nadal w nas, choć pewnie nie chcemy, aby istniało. Zborownicy w Kolosach byli nowo narodzonym braćmi i siostrami, mieli pewność zbawienia a pomimo tego musieli walczyć, musieli umartwiać w sobie to, co było grzeszne i złe. Gdzieś w tej świętej społeczności dochodził do głosu grzech i Paweł musiał ich upominać.

To doświadczenie podwójnej natury człowieka jest nam dobrze znane. Kochamy Boga, oddaliśmy mu swoje życie, pragniemy mu służyć, ale pojawiają się rysy na naszym pragnieniu a praktyczna realizacja tych marzeń pozostaje w oddali. Akt zbawienia i pewność zbawienia są faktem w życiu wierzącego człowieka, ale doświadczamy tej „własnej niedoskonałej sprawiedliwości”⁶.

Można powiedzieć:

„Jest to pewien stan, w którym »stoi« (tzn. Utrzymuje się wierzący Rz.5,2). Pomimo swej grzesznej przeszłości oraz terażniejszej niedoskonałości, znajduje się on w bezpiecznej i spełnionej pozycji względem Boga - został usprawiedliwiony niepodważalnym werdyktem samego Boga (Rz.8,34). Doktryna o usprawiedliwieniu została ujęta następująco: »Usprawiedliwienie jest aktem łaski Bożej, w którym Bóg, niezależnie od naszych

⁴ Konstanty Wiazowski, *Podstawowe zasady wiary chrześcijańskiej*, WBST Warszawa 2000, str.263

⁵ Charles C. Ryrie, *Podstawy teologii*, BEE International, str.340

⁶ Pearlman Myer, *Doktryny Biblijne. Zarys teologii systematycznej*, Life Publishers International 1998, str.213

uczynków, wybacz nam wszystkie grzechy ze względu na sprawiedliwość Chrystusa, przypisaną nam i przyjętą przez nas jedynie przez wiarę»⁷

Pawłowe rozterki wiary

Te wszystkie stwierdzenia, o których do tej pory mówiliśmy, mają swoje uzasadnienie w biblijnym nauczaniu Pawłowym. Rodzi się pokusa kapitulacji wobec takich faktów. Skoro jestem zbawiony z łaski i niezależnie od uczynków ciała a jednocześnie „dominuje we mnie” jeszcze grzeszna natura, to jaki sens stanowi nasza walka z grzechem, może prościej, łatwiej ulec pokusom, gdyż Bóg i tak nas usprawiedliwi? Paweł jednoznacznie wykazuje błędność takiego myślenia:

1. Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była?² Przenigdy! Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?³ Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni?⁴ Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.⁵ Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania,⁶ Wiedząc to, że nasz stary człowiek został wespół z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi;⁷ Kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu.⁸ Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy,⁹ Wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Rzym. 6:1-9

Zbawienie z łaski jest niezaprzeczalnym faktem, ale nie zwalnia ono nas z odpowiedniej jakości życia duchowego. Akt nawrócenia jest aktem nowych narodzin i śmierci. Narodzin do świętego życia i śmierci dla życia grzesznego. Ta stara nasza natura oczywiście pozostaje gdzieś tam, musimy ją umartwiać, musimy pracować nad swoim wzrostem duchowym. Jednak naszym powołaniem jest świętość, która staje się naszym udziałem, poprzez panowanie Jezusa w życiu. Świadomość naszej grzeszności powinna nas mobilizować do nowego życia do nowej jakości a nie prowadzić do postawy kapitulacji wobec pokusy.

Stwierdzenie „prawie sprawiedliwy i prawie grzeszny” pokazuje nam trwanie pewnego procesu, który rozpoczyna się aktem zbawienia, ale rozwija się w procesie wzrostu duchowego.

Paweł ma pełną świadomość tego dualizmu w nas:

⁷ Doktryny Biblijne, str.180

¹⁴ Wiemy bowiem, że zakon jest duchowy, ja zaś jestem cielesny, zaprzędany grzechowi.¹⁵ Albowiem nie rozeznaję się w tym, co czynię; gdyż nie to czynię, co chcę, ale czego nienawidzę, to czynię.¹⁶ A jeśli to czynię, czego nie chcę, zgadzam się z tym, że zakon jest dobry.¹⁷ Ale wtedy czynię to już nie ja, lecz grzech, który mieszka we mnie.¹⁸ Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim, dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak;¹⁹ Albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię.²⁰ A jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie.²¹ Znajduję tedy w sobie zakon, że gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe;²² Bo według człowieka wewnętrznego mam upodobanie w zakonie Bożym.²³ A w członkach swoich dostrzegam inny zakon, który walczy przeciwko zakonowi, uznanemu przez mój rozum i bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich.²⁴ Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?²⁵ Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego! Tak więc ja sam służę umysłem zakonowi Bożemu, ciałem zaś zakonowi grzechu. Rzym. 7:14-25

Słowa zawarte w tym fragmencie dobitnie pokazują walkę, jaka się rozgrywa w naszym wnętrzu. Walkę, którą nie musimy przegrać, ale przegrywamy, gdy nasza czujność i nasze zawierzenie Bogu chwieje się. Widać tutaj dualizm ducha i ciała, walkę pomiędzy tym, co cielesne z tym, co duchowe. Jednak w żadnym wypadku nie wolno nam wyciągnąć wniosku, „że ciało jest więzieniem duszy” jak uczynili to filozofowie chrześcijańscy w późniejszym czasie. Paweł nie kwestionuje ciała, nie odrzuca doczesności, na namawia do odcięcia się od naszych ludzkich, cielesnych dążeń, ale wzywa, aby te cielesne ludzkie dążności uświęcili w Chrystusie. Rozwiązaniem problemu nie jest uwolnienie się z ciała, ale przemiana całego człowieka z cielesnego w duchowego. Winę za naszą cielesność nie ponosi materialny element człowieka ale grzech, który dotknął całego człowieka w ogrodzie Eden. Skutkiem tego grzechu jest skażenie doskonałego dzieła Bożego, jakim jest człowiek.

Nadzieja na sukces

Jezus Chrystus w akcie zbawienia na drzewie krzyża pragnie przywrócić tą jedność utraconą w ogrodzie Eden. Jezus nie pragnie nas wyzwolić z materialnego świata, ale pragnie przebudować ten świat według Bożych zasad i kryteriów.

Musimy pamiętać też, że nasz proces uświęcenia tu i teraz zawsze będzie miał element rozdarcia wewnętrznego pomiędzy grzeszną a świętą naturą, pomiędzy starą a nową. Już Jan zauważa:

⁵ A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy, jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności,⁶ Jeśli mówimy, że z nim spoteczność mamy, a chodzimy w ciemności, łamiemy i nie trzymamy się prawdy,⁷ Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, spoteczność mamy z sobą, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.⁸ Jeśli mówimy, że grzechu nie

mamy, sami siebie wodzimy, i prawdy w nas nie ma.⁹ Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości.¹⁰ Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, kłamcę z niego robimy i nie ma w nas Słowa jego.
1 Jan. 1:5-10

To dramatyczne rozdanie jest tutaj widoczne bardzo jaskrawo. Jan wzywa do życia świętego, a jednocześnie schładza nasz entuzjizm, wizją grzeszności. Chcemy i nie możemy, pragniemy i nie dosiegamy doskonałości.

Nasze ludzkie życie jest naznaczone piętnem upadku, przebaczenia, upadku, przebaczenia itd. w koło. Istnieje kres tego błędnego wydawać by się mogło koła. Kresem tego jest nasze powstanie do nowego życia, zmartwychwstanie, które doprowadzi to rozdarcie do ostatecznego uleczenia:

³ I usłyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi,⁴ I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły.⁵ I rzekł Ten, który siedział na tronie: Oto wszystko nowym czynię. I mówi: Napisz to, gdyż słowa te są pewne i prawdziwe,⁶ I rzekł do mnie: Stało się. Jam jest alfa i omega, początek i koniec. Ja pragnącemu dam darmo ze źródła wody żywota.⁷ Zwycięzca odziedziczy to wszystko, i będę mu Bogiem, a on będzie mi synem.
Obj. 21:3-7

Kresem tego naszego rozdarcia zawartego w słowach „Simul iustus et peccator” jest nowe stworzenie, nowa Jerozolima obrazująca wieczność. To tam zasada ta przestane obowiązywać.

Wnioski

„Simul iustus et peccator” (prawie sprawiedliwy i prawie grzeszny) jest więc zasadą teologiczną, która dobrze oddaje sens ludzkiej egzystencji po nawróceniu i akcie zbawienia z łaski. Czy tego chcemy, czy nie pomimo pewności zbawienia nasze życie nie jest doskonałe. Stanowi ono pewien proces, duchowy rozwój i duchowy wzrost są najważniejszymi elementami chrześcijańskiego doświadczenia. W życiu człowieka wierzącego dokonuje się pewien podwójny proces:

1. Jesteśmy zbawionymi z łaski przez wiarę, natychmiast, gdy uwierzmy. Zbawienie z łaski jest faktem, jest gwarantowane nie przez nasze zasługi ani przez nasze poświęcenie, ale jest ten fakt realizowany przez akt zbawczy Jezusa na drzewie krzyża.

2. Jesteśmy w procesie uświęcenia i wzrostu duchowego, w którym to procesie doświadczamy zarówno świętości jak i grzechu. Mamy pełną świadomość „simul iustus et peccator”, zasady, która nam się nie podoba, która staramy się pokonać, ale droga do sukcesu jest jeszcze przed nami.

Bibliografia

Boor de Werner, *List do Rzymian*, ZKE Warszawa 1981

Bruncz Dariusz, *Karl Rahner: simul iustus et peccator w teologii rzymskokatolickiej*, „Magazyn Teologiczny S.R.”, <http://www.magazyn.ekumenizm.pl/article.php?story=20050209181620813>

Melanchton Filip, *Konfesja Augsburska*, <http://luteranie.pl/www/biblioteka/dpisma/melanghton.htm>

Pearlman Myer, *Doktryny Biblijne. Zarys teologii systematycznej*, Life Publishers International 1998

Pesch Otto Hermann, *Grzech usprawiedliwionego*, <http://www.mateusz.pl.wdrodze/nr363/02-wdr.htm>

Ryrie Charles C., *Podstawy teologii*, BEE International

Wiazowski Konstanty, *Podstawowe zasady wiary chrześcijańskiej*, WBST Warszawa 2000